Gazeta Krakowska

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 61.

Kwartalnie kosztuje złr. 4 Konw. Mon. miesięcznie złotych sześć.

SRODA 15 Marca 1848 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła po .. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
	6	26 10. 79	+3. 0	2. 43	WPł. Wschodni słaby	Pochmurno	
13	2	27 0. 21	+8. 8	3 00	,,	,,	
	10	1. 01	+4. 5	2 75	Wschodni ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Prezydujący w Komitecie Gospodarczo-Rolniczym.

Podaje do wiadomości Szanownych Członków, iż w dniu 20 b. m. o godzinie 4tej z południa odbędzie się posiedzenie zwyczajne Komitetu w mieszkaniu Prezydującego; a gdy w moc §. 13. Statutu Członkom aczkolwiek do Składu posiedzeń zwyczajnych nie delegowanym, służy prawo znajdowania się na tego rodzaju posiedzeniach i dzielenia w nim prac z głosem doradczym, przeto; jeżeli prawa tego użyć sobie życzą na posiedzenie powyższe przybyć raczą.

Kraków d. 11 Marca 1848 r.

Darowski.

Friekel dotrzymał słowa— przybył tu w sobotę wieczór koleją żelazną, — i zaraz nazajutrz, mnóstwo zgromadzonych widzów w teatrze zachwycał, zadziwiał, — czarował!— Powitawszy publiczność— wskoczywszy na stolik niczém nie przykryty — poprzednio ze wszystkich stron pokazany, że w nim szufladki nawet niemasz,—szatański Friekel,— gładko i lekko z grecka ubrany— niczém nieobładowany—zaczął wiewać chusteczką jedwabną - - zarzucać ją na swe ramie—i za każdém zarzuceniem wydobywa z pod niéj —niewiedzieć jakim cudem,—znacznej obszerności wazoniki szklanne, jeden po drugim napełnione po same brzegi wodą i mnóstwem żywych małych rybek!... takich wazoników cztéry z wodą i rybami mieć i ukryć przy sobie — żeby się wodą nie oblać, niepodobna! — a przecież to cała publiczność widziała, i gromem oklasków uwieńczyła nieporównaną zręczność mistrza.

Lecz zaledwie dał widzom swoim odetchnąć po tém zjawisku,—różnemi równie nieodgadnionemi igraszkami swéj magii, Friekel zjada dwa talerze naczubione bawełną — popija winem czerwonem; - i niebawem z ust jego tuman dymu z iskrami dobywa się—i następnie wyciąga sobie z ust w oczach zaintrygowanéj Publiczności, może jakie sto łokci wstążek czerwonych i białych zanosi jéj do parkietu, — obdziela niemi cały parter!... — Po téj uczcie piekielną przez siebie nazwanéj i sobie samemu wyprawionéj— po wielu równie zajmujących prawie szatańskich igraszkach—wynosi nam Friekel na scenę cztéry maleńkie czerwone chorągiewki, wielkości prawie kart do gry — podaje do obejrzenia widzom,— poczém odbiéra—wszystkie cztéry w rękach miętosi — trze — i w oczach widzów wydobywa z nich niezliczone mnóstwo takiejże saméj wielkości chorągiewek w przerozmajtych kolorach, i na cały parter rozrzuca!....

Nakoniec, (bo niepodobna opisywać wszystkich szczegółów—trzeba je widzieć i to nie raz — żeby spamiętać te czarodziejskie znikania z jego rąk chusteczek wystrzelonych, i potém na suficie sali widzów wiszących, — żeby opisać historyą tego biédnego szczygiełka, który oddany żywym jednéj z dam w lożach, — w chusteczce jéj — znajduje się potém nieżywy zlodowaciały, i znowu jest wskrzeszony,— te czarodziejskie pierścienie i t. d. i t. d) nakoniec mówię zwinny ulotny Friekel, przystępuje do dania cukrowéj i perfumowéj uczty widzom! — Prosi o pozwolenie kapelusza — pokazuje go wszystkim otwarcie i przekonywa że jest próżnym—na raz przez tarcie w nim prawą ręką— wydobywa i stawia na stoliku jeden po drugim kilkadziesiąt kubków blaszanych wielkości szklanki zwyczajnéj, — następnie mnóstwo wysypuje z niego kart do gry — któremi cały przód sceny zasiewa, — nareszcie wyrzuca z niego garściami karmelki świéże i bombonierki z pachnidłami na cały Parter!....

Wczoraj puszczono przed 6tą wieczór pogłoskę — że Friekel zwichnął rękę i niewystąpi— ale Publiczność nie dała się oszukać i po drugi licznie zebrana z okrzykami i oklaskami przyjmowała Friekla.

W.—

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 11 *Marca.* —

Bank Polski. — Podaje do publicznéj wiadomości, że w dniu 1 (13) marca r. b. zaczynając od godziny 10téj z rana, odbędzie się w Banku Polskim, w obecności komisyi umorzenia długu krajowego i delegowanych z komissyi Rządowéj przychodów i skarbu oraz domu handlowego S. A. Fraenkel publiczne posiedzenie, celem włożenia do kół

numerów obligacyj udziałowych z pożyczki 42-milionowéj z tych seryj, które do szczegółowego w r. b. losowania przeznaczone zostały; samo zaś losowanie rozpocznie się w dniu 3 (15) marca r. b. o godzinie 10éj z rana w témże samém miejscu.— Warszawa dnia 23 lutego (6 marca) 1848 r.—Prezes, radzca tajny, (podpisano) J. *Tymowski.* — Naczelnik kancelaryi, (podpisano) *Łubkowski.*

— *Berlin* 26 *Lutego.* —

Dziś rozprawy wydziału toczyły się nad tytułem 22 projektu do prawa; najważniejsze wotum ściągało się do artykułów o lichwie. Postanowienia tego przedmiotu dotyczące upadły zupełnie, podobnie jak upadły w komitecie, i muszą na nowo być zredagowanemi. —Dziś zgromadziła się także deputacya długu krajowego i odbyła swe posiedzenie, jakkolwiek wydział kwestyami prawnemi się zajmował. W poniedziałek nowe posiedzenie a następnie sprawozdanie do wydziału, którego częścią deputacya się uważa. Deputacya jest tego zdania, że prawo z 17 stycznia 1820 roku powinno służyć za podstawę do wszystkich postanowień tyczących się długu krajowego. Działania deputacyi coraz bardziéj wykazują jak niedokładnemi są postanowienia patentu z 3 lutego, wprowadzanie w wykonanie rozmaitych ustaw tegoż coraz bardziéj tę prawdę wykazuje.

W tych dniach wyszło tutaj w dworskiéj drukarni Dekera dzieło w kształcie manuskryptu w nader ozdobnéj edycyi, pod tytułem: „Z mojego dziennika z lat 1842 do 1843 przez xięcia Alberta Pruskiego. Dzieła tego odbito tylko kilkadziesiąt exemplarzy i rozdano je tylko osobom do dworu należącym." Dzieło to zawiera 800 stronnic i obejmuje mnóstwo uwag nader ciekawych o krajach w długiéj podróży przez xięcia przebytych. Niemcy powinni się szczycić, że synowie ich królów podróże dla przyjemności zamieniają w podróże dla nauki i że ci jakkolwiek nader wysoko samym urzędem stojący (xiążę Albert jest naczelnym jenerałem całéj artyleryi pruskiéj), opisy swe kreślą z skromnością, któraby się przydała niejednemu zwyczajnemu pisarzowi. We wszystkich opisach widać tylko młodego i ciekawego uczonego, rzadko bardzo spotykamy ślady, że piszący jest Jego Królewską Wysokością. Prostotę w opowiadaniu zdobią pełne myśli uwagi o Desertas i Maderze, o Szczycie Teneryfy, a szczególniéj o Brazylii i jéj dworze, o mieście i okolicach Rio-Janeiro; autor dowodzi wszędzie największego przywiązania dla swego kraju i otaczających go przyjaciół. Niekiedy nader humorystycznie mówi o ludziach i okolicznościach. Na nieszczęście, nie na niemieckiéj a na Sardyńskiéj fregacie, którą król Karol Albert oddał mu na rozkazy, xiążę tę podróż odbywał; z dwoma wiernemi towarzyszami, oficerami Oriols i Bismark wypłynął z Genui przez Kadyks, Gibraltar, wyspy Desertas, Madeirę, Teneryffę i Zielonego przylądka, we wrześniu 1842 roku przybył do Rio Janeiro, gdzie dłużéj zamieszkał, by w głąb kraju odprawiać podróże. Opis Gibraltaru i angielskich okrętów wojennych, dowodzi inżeniera i człowieka fachu, a dla ludzi w sztukę nie wtajemniczonych przedstawia wiele przyjemności i nauki. Zdziwił nas wielce autor, który o angielskiéj marynarce i marynarzach nader uprzejmie mówi; raz zaś tylko na stronicy 180 wspomina o parostatku francuzkim, nie wymieniając jego nazwiska i to jeszcze w taki sposób, jak gdyby chciał się usprawiedliwiać. Wydanie jest pyszne, chociaż drukarnia ta już kosztowniejsze i świetniejsze wystawiała.

— *Paryż* 5 *Marca.* —

Minister spraw zagranicznych, pan Lamartine, wydał do wszystkich poselstw francuzkiéj rzeczypospolitéj okólnik treści następującéj:

„Mój Panie! — Znasz wypadki Paryża, zwycięztwo ludu, jego bohaterską odwagę, jego umiarkowanie i uciszenie się, przywrócenie spokojności za pomocą wszystkich obywateli, jak gdyby w tym ustępie panowania widzialnych władz sam tylko rozum był rządem Francyi.

Rewolucya francuzka wstąpiła w stanowczą swoją epokę. Francya jest rzecząpospolitą i nie potrzebuje uznania dla swego bytu; istnieje bowiem na mocy prawa natury. Ona jest wyrażeniem woli wielkiego narodu, który tylko od siebie żąda uprawnienia. Gdy jednak rzeczpospolita francuzka pragnie wejść w wielką familię rządów europejskich jako uporządkowana, a nie jako pokój nadwerężająca potęga, będzie przeto stosowną rzeczą, abyś pan rządowi, u którego jesteś zawierzytelnionym bezzwłocznie objawił zasady i dążności, które odtąd służyć będą rządowi francuzkiemu za wskazówkę w jego zewnętrznéj polityce.

Ogłoszenie rzeczypospolitéj francuzkiéj nie jest wcale aktem napaści na jakąkolwiek bądź formę rządu w świecie. Formy rządu mają też same legitymiczne różności jak rozmaitości charakterów, położenia jeograficznego, usposobienia i rozwijania się u ludów umysłowego, moralnego i materyalnego. Narody mają podobnie jak i indywidua, różność wieku. Zasady, jakiémi się rządzą, przechodzą różne zmiany. Monarchiczne, arystokratyczne, konstytucyjne, republikańskie rządy są wyrazem stopnia dojrzałości jeniusza narodów. Żądają one więcéj wolności w tym stosunku, jak się czują bardziéj usposobione do używania jéj; wymagają więcéj równości i panowania ludu im bardziéj tchną sprawiedliwością i miłością dla niego. To jest pytanie czasu.

Naród ginie, jeżeli wyprzedza ową chwilę dojrzałości, hańbi się zaś, jeżeli z niéj nie korzysta. Monarchia i rzeczpospolita w oczach prawdziwego polityka nie są absolutnemi zasadami, które się na śmierć zwalczają; są to tylko fakta które sprzeczność stanowią i obok siebie istnieć mogą pojmując i szanując się wzajemnie. (D. c. n.)

Liczne odezwy od wydziałów rządu tymczasowego, który nieustannie przyjmuje ze wszech stron wyprawiane deputacye, jużto z oświadczeniem uległości i wspierania go w obecnéj stanowczéj chwili, już téż z różnemi domaganiami, mianowicie klassy rzemieślniczéj, któréj żądaniom prawie niepodobna podołać, charakteryzują teraźniejszą działalność rzeczypospolitéj. Jeżeli rząd tymczasowy potrafi szczęśliwie rozwiązać te ostatnią kwestyę, wtedy uchroni Francyę od nieochybnéj burzy, jaką wywołać musi stan rzemieślniczy.

— *Londyn* 4 *Marca*. —

Dzienniki angielskie zawiérają mnóstwo szczegółów o ucieczce familii królewskiéj, które zebrane razem przekonywają, że królewscy wygnańcy winni swoje ocalenie przebraniu się w liche odzienie i użyciu w podróży jednokonnéj jazdy, pod których zasłoną dostali się szczęśliwie na obcą ziemię.

Listy z Przylądka Dobréj Nadziei donoszą, że wojna z Kaframi została ukończoną, ponieważ naczelnik Pato poddał się bezwarunkowo z całą swą rodziną pułkownikowi Somorset; oprócz tego pod prezydencyą sir H. Smith odbyło się zgromadzenie naczelników pokolenia Gaikas, na którém postanowiono wstrzymać kroki nieprzyjacielskie.

— *Madryt* 28 *Lutego*. —

Ponieważ wypadki paryzkie jawny wpływ wywiérają na ludność tutejszą której teraźniejsze ministerstwo nie bardzo ufać się zdaje, wniesiono przeto na posiedzenie kortezów, aby rząd upoważnić do zawieszenia prawa gwarantującego bezpieczeństwo osobiste według §. 7 konstytucyi hiszpańskiéj, do zaciągnienia nowéj pożyczki i t. d.

— *Stany Zjednoczone*. —

Londyn 25 *Lutego*. *Times* ogłasza wiadomości przywiezione parostatkiem *Tay* z Mexyku. Donoszą w nich, że Santanna był w Tehuacan de los Grandos, na pół drogi pomiędzy Pueblą i Oxaca, na czele małego oddziału wojsk. Jenerał Paredes cofnął się do Talaungo, gdzie żyje spokojnie na łonie swéj rodziny. Zapewniają, że Santanna myśli ciągle o opuszczeniu kraju. Potwierdza się wieść, że układy pokoju pomiędzy panem Trist a władzami mexykańskiemi ciągle się prowadzą; chodzi tylko o to czy kongres amerykański potwierdzi te układy, o czém wątpić należy, jeżeli stronnictwo wojenne będzie tam miało górę.

W Vera Cruz jenerał Twiggs zajął miejsce jenerała Wilson. Posiłki w ludziach i amunicyach przybywają tam bez przestanku. Port ten przybiéra coraz bardziéj postać miasta amerykańskiego. Szyldy wszystkie pisane są po angielsku; trupa aktorów amerykańskich daje tam przedstawienia; wszystko zdaje się zapowiadać, że amerykanie osiądą tam na zawsze.

Listy prywatne z Buenos-Ayres donoszą, że w mieście tém radość wielka panuje z powodu klęski, jaką wojska argentyńskie zadały wojskom Corrientes. Te ostatnie, straciwszy wielką liczbę ludzi zabitych lub ranionych, równie jak wszystkie bagaże, cofnęły się do Paraguay. Pomimo blokady Buenos Ayres kilka okrętów kupieckich wpłynęło do tego portu.

— *Chiny*.

Kanton w Listopadzie. Chińczycy nie robią kroku na przód by się do nas zbliżyć; owszem wszelkiemi środkami starają się nas unikać, albowiem przynajmniéj najroztropniejsza ich część widzi, że zetknięcie się z europejczykami zwali ich stare i przestarzałe instytucye. To nam objaśnia gorliwość z jaką karzą ludzi obrażających cudzoziemców, którzy inaczéj mogliby tworzyć nowe pretensye i żądania. Uznają oni niezmierne dobrodziejstwa parostatków, wiedzą, że wprowadzenie ich byłoby największém dobrodziejstwem dla kraju, ale wszelkiemi środkami temu się opiérają, ponieważ to wymaga koniecznie współdziałania europejczyków. Pewien znakomity chińczyk próbował wybudowania mahiny parowéj, potrafił nawet wykonać to dość zręcznie, ale bez teoretycznych wiadomości nie potrafią nigdy w ruch jéj wprawić. Najlepszy dowód obawy chińczyków dał nie dawno sam Kiing. Niemieckie towarzystwo południowych krajów przesłało mu dyplom honorowy; napróżno dowodzono mu, że to nie jest żaden związek polityczny, żadne towarzystwo tajne—odmówił przyjęcia. Może go przekonają, że dla wykazania przywiązania swego do nauk i konieczności nieprzyjęcia dyplomu z powodów politycznych, zechce przesłać towarzystwu swój autograf lub jakie dzieło.

Kanton 20 *Grudnia*. Gdyby anglicy podobne mieli przekonanie jak chińczycy, kwestya wywołana zamordowaniem sześciu anglików mogłaby już być uważaną za załatwioną. Kiing wystąpił z całą energią, na którą jego słabość mu pozwalała; cztérech morderców ścięto, ale sir John Davis oświadczył, że tylko tymczasowo na tém zadowoleniu poprzestaje. Co do wypadku tego, może być bardzo, że zamordowani stali się ofiarą nienawiści, ale przeciw temu mówi fakt, że chińczyk nigdy nie podniesie ręki na europejczyka, jeżeli wprzód nie jest zaczepionym. Zapewne za wejściem do wioski obrzuconemi zostali błotem i wówczas, chcąc się uwolnić od napastników użyli broni, bez któréj anglicy tu nie wychodzą, ranili lub zabili jakiego chińczyka. Wówczas nie było dla nich ratunku według praw chińskich oko za oko, ręka za rękę i lud przystąpił natychmiast do wykonania zemsty sprawiedliwéj wedle ich opinii. Postępowanie podobne nie zdziwi nikogo kto tylko czas jakiś mieszkał w krajach południowych, szczególniéj w ludności Kantonu, gdzie poruszenia demagogiczne co raz silniéj się objawiają. W czasie wypadków lipcowych zabito pewną liczbę chińczyków, lud żądał wydania mu takiejże liczby europejczyków; wiedzą że to nie nastąpiło, wiedzą, że Kiing nie ma dość siły, by to uzyskać od cudzoziemców i dla tego sami sobie wymierzają sprawiedliwość.

Anglicy tutaj mieszkający są mocno niezadowolonemi postępowaniem sir Johna Davis, jakkolwiek ten zapewnił, że zostawił ultimatum, którego warunki muszą być wykonanemi przed dniem 20 stycznia, kupcy angielscy tutejsi przesłali adres do lorda Palmerston z użaleniami. Przyszły miesiąc rzecz rozwiąże. Wprawdzie gubernator jeneralny nie może teraz wojny rozpocząć, siły jego niepotemu, cała flota rozporządzalna składa się z fregaty *Dedalus* o 18stu działach, brygu *Columbine* i dwóch parostatków; jeżeli jednak anglicy myślą stale osiąść w Chinach, to z wypadków dzisiejszych korzystać będą. Ważny to bardzo wypadek, ale w dzisiejszych stosunkach Anglii do Chin niepodobna ostatnim wszystkiego złego przypisywać. W każdym razie tylko prawo mocniejszego rozstrzygnie, a to jest na stronie anglików. Jakkolwiek cała sprawa jest nader smutną, musimy jednak uczynić uwagę, że Anglicy zawsze znajdą środki dostania się do krajów zamkniętych ich usiłowaniom, chociażby to miało kosztować krew ich współobywateli. Dla te-

go nie dziwiłoby to nas weale, gdybyśmy wkrótce ujrzeli anglików spieszących do Pekinu, lub zabiérających jakie miasto chińskie, któreby im najwygodniejszém się zdawało.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA
Od dnia 13 *do dnia* 14 *Marca.*
Kamiński Alexander, Strowski Fortunat, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.
Romer Rozalia ob., Skrzyński Alexander ob., Strowski Fortunat, Walter Wojciech, Rojowski Felix, do Galicyi;—Straszewski, Bernacik Leopold, Niemojewski Adolf ob., do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4923.

Ankündigung.

Am 20ten des l. Mts März wird bei dem Podgorzer Stadtmagistrate eine öffentliche Behandlung des Wasch und Flikerlohns in Betreff der Reinigung und Ausbesserung der aus dem k. k. Militär Belag monatlich in das k. k. Milit. Bettenmagazin gelangenden Bettensorten, dann eine weitere Behandlung der an den hölzernen ärsch. Bettstetten und Cavalleten von Zeit zu Zeit nothwendigen Reparaturen abgehalten werden.

Welches von Seite der k. k. Polizei Direktion zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird, mit dem Bemerken, daß zur Übernahme der Wäsche und Ausbesserung der Bettensorten, nebst einem Ortsobrigkeitlichen Solidität Zeugnisse zugleich eine baare Caution von 600 fl. CM. erforderlich ist, womit jeder Unternehmungslustige vor Beginn der Lizitation sich ausweisen und den Baar Betrag zu Händen der Commission erlegen muß.

Krakau am 11 März 1848.

k. k. Polizei Direktor
Kroebl.

Doniesienie prywatne.